



Jezus szedł z Tobą

III Niedziela Wielkanocna

Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze? Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało. Zapytał ich: Cóż takiego? Odpowiedzieli Mu: To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli. Na to On rzekł do nich: O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały? I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał? W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba. (Łk 24,13-35)

Na początku modlitwy uświadom sobie, że w tym miejscu i w tym momencie Bóg jest blisko.

Modlitwa przygotowawcza: prosić Pana, Boga naszego, aby wszystkie moje pragnienia, decyzje i czyny były w sposób czysty skierowane ku Jego chwale.

Zaangażowanie wyobraźni: Przypomnij sobie moment swoje frustracji, zawiedzenia sobą lub wydarzeniami, które Cię spotkały..

Prośba do tej medytacji: o przyjęcie Jezusa jako jedynego Pana i Zbawiciela, zmartwychwstałego Mesjasza.

1. Wejdź jeszcze raz swoją wyobraźnią i sercem w ten dobrze znany Ci tekst. Popatrz na uczniów odchodzących do Emaus, sfrustrowanych, smutnych, przygnębionych tym, co się wydarzyło. A może jeszcze bardziej tym, że choć kobiety mówiły o spotkaniu z Jezusem – oni Go nie doświadczyli. Potrafią tylko zrelacjonować to, co inni widzieli, ale sami nie mają tego doświadczenia. Jeszcze raz popatrz na ich niespełnione nadzieje, pragnienia. Odnieś to wszystko i do swojego życia.

2. W tej dzisiejszej modlitwie skup się jednak bardziej na osobie Jezusa, aniżeli na uczniach, z którymi możesz się utożsamiać. Popatrz na to, jak Jezus prowadzi ich do poznania prawdy i do doświadczenia Zmartwychwstałego. Najpierw jakby się ukrywa, oni Go nie rozpoznają. Czy w tym stanie, w jakim byli, naprawdę uwierzyliby, gdyby Jezus ukazał im się tak wprost, bez żadnej „zasłony”? Bardzo możliwe, że nie. Mogliby to uznać za zwidy i obraz wyprodukowany przez ich zasmuconą wyobraźnię. Uświadom sobie, że to Jezus się do nich zbliża, On rozpoczyna rozmowę, On „jakby” ich goni. To Bogu zależy na tym, by się spotkać z Tobą, nawet gdy Ty od Niego uciekasz. Przypomnij sobie momenty z Twojego życia, które wyglądały podobnie, jak ten dzisiejszy obrazek z Ewangelii.

3. Kiedy ci dwaj skończyli wyzalać się Jezusowi, wtedy On zaczyna im cierpliwie tłumaczyć. Ale wcale nie jest dla nich słodki i miły. Mówiąc kolokwialnie „wywala” im prawdę w oczy, pokazując ich serce, które jest twarde i nieskore do wierzenia. Uprzytamnia im najpierw, że smutek i frustracja (dla Ojców Pustyni smutek był jednym z grzechów głównych, chorób duchowych) zaciemniają im widzenie rzeczywistości oraz blokują wiarę. Dopiero wtedy zaczyna im wyjaśniać historię zbawienia i przez przykłady Mojżesza i innych proroków pokazuje im, że Mesjasz **musiał** cierpieć, aby wejść do chwały! Jak Ty patrzysz na swoje cierpienie, szczególnie to niezawinione (takie było właśnie Jezusowe)? Czy potrafisz dostrzec w nim sens, choćby po fakcie?

4. Rozmowa z Jezusem, wejście z Nim w dialog, wyzalenie Mu się, a potem słuchanie spowodowało rozpalenie serc tych uczniów. Czy Twoja modlitwa i Twoje słuchanie Słowa Pana rozpala Twoje serce? Jeśli nie, to dlaczego? Zadaj sobie to pytanie i zadawaj często, nawet, gdy nie od razu zobaczysz odpowiedź. Jezus daje się poznać tym, którzy **przymusili** Go, by z nimi został. Jak bardzo zależy Ci na relacji z Jezusem? To od Twoich pragnień i determinacji zależy osobista relacja z Bogiem. Jezus robi wszystko, by się z Tobą spotkać: dogania Cię, zbliża się do Ciebie, czasem z szacunku ukrywa się pod postacią „Nieznajomego Wędrowca”, ale wszystko po to, by rozpaść ostatecznie Twoje serce i zawrócić Cię do miejsca, z którego uciekałeś – z Twego własnego życia, rzeczywistości, w której żyjesz. Wyraź na koniec Jezusowi to, co czujesz do Niego, a co może zrodziło się w tej modlitwie.

Na zakończenie odmów: Ojcze nasz.

źródło: <http://e-dr.jezuici.pl/>